

# Read and Hope

*Informator snookerowy portali 147.pl*

147.pl

Nr 1 (16) / 2010  
Wydano 4 maja 2010 roku

**W numerze:**

**Bohaterowie sezonu. Najlepsi z najlepszych i z... maluczkich.**



**Zmiany w polskim snookerze. Kto jest polskim Barrym Hearnem?**



**Anda Zhang - nowa gwiazda czy bohater jednego turnieju?**



## **Neil Robertson mistrzem świata!**

Droga do tytułu, wspaniałe mecze Davisa i latające prawie-maksy.

## **W NUMERZE:**

<b>OD REDAKCJI</b>	<b>3</b>
<b>PODSUMOWANIE SEZONU</b>	<b>4</b>
<b>MISTRZOSTWA ŚWIATA</b>	<b>8</b>
<b>RANKING OFICJALNY</b>	<b>14</b>
<b>SNOOKER LOOPY...</b>	<b>16</b>
<b>FELIETONY – Z KRZYŻAKA</b>	<b>17</b>
<b>POLSKIE KLUBY SNOOKEROWE</b>	<b>18</b>
<b>W BIAŁYCH RĘKAWICZKACH</b>	<b>19</b>
<b>Z KRAJU</b>	<b>20</b>
<b>REDAKCJA</b>	<b>22</b>

## WSTĘP

Po bardzo długiej przerwie udało się skompletować kolejny numer pisma "Read and Hope". Ramy czasowe obejmują cały sezon. Sezon niemal niezauważalny.

Najbardziej elektryzującym nazwiskiem tego roku nosi Barry Hearn. Prezes naszego cyrku objazdowego. Nowy. Po Rodneyu Walkerze, jak się okazało - powszechnie znieawidzonym - nastał nowy król, a armia 96 poddanych pokornie składa mu hołd z częstotliwością godną podziwu. Hearn jest wspaniały już przez to, że jest. Podobno jego zasługą jest pojawienie się jakichś nowych sponsorów. Być może - prawie każdy nowy zarządca na tego typu stanowisku rozpoczyna działanie z gotowymi projektami.

Dlaczego jestem tak sceptyczny? Gotowym projektem Piotra Murata, dziś byłego już prezesa krajowego Związku, okazała się reorganizacja rozgrywek, rozpoczęta w 2006 roku. Zapowiadała się obiecująco, początkowo była chwalona. Dziś mamy zapchany do granic możliwości kalendarz krajowych rozgrywek. Wypadek pod Smoleńskiem spowodował, że dwa weekendy rozgrywkowe zostały zablokowane - jedną imprezę będzie rozgrywać się równolegle z inną, drugą przeniesiono na ostatni wolny termin. Następny zauważono we wrześniu. W lutym tego roku Piotr Murat z hukiem wyleciał ze stanowiska, które zajmował. Nie zasiada w Zarządzie, w żadnej komisji problemowej.

Jest jeszcze jeden problem. Hearn to działacz. Nie jest dobrze, kiedy nazwisko działacza jest najbardziej elektryzujące. Niepostrzeżenie dokonała się realna zmiana wśród najlepszych. Już teraz, a piszę te słowa tuż przed rozpoczęciem półfinałów, nie ma w gronie pretendentów do tytułu Mistrz Świata nikogo ze starej gwardii (symbol tej, Stephena Hendry'ego, pokonał Mark Selby). Nie ma też nikogo z gwardii średniej (O'Sullivana również odprawił Selby). Trzecie miejsce i niższe rankingu prowizorycznego zajmują kolejno: Carter, Robertson, Ding, Maguire, Murphy. Chińczyk już teraz wygrał rywalizację w rankingu jednorocznym. I nie ma znaczenia, że wszyscy w tej nowej fali dobijają bądź osiągnęli trzydziestkę. To inne pokolenie. Gdyby nie Graeme Dott, który powrócił z jakiegoś niezrozumiałego niebytu, w czołowej czwórce mielibyśmy Marka Allena. Wiedzielibyśmy, że umarł król.

Pytanie tylko, jak długo będziemy krzyczeć: niech żyje!

*Implant*



## PODSUMOWANIE SEZONU

### Turnieje

#### Shanghai Masters – wakacje w pełni...

Pierwszy turniej sezonu snookerzyści potraktowali wakacyjnie. Najlepiej niech o tym świadczy najwyższy brejk w wysokości 133 punktów. Turniej wygrał Ronnie O'Sullivan, który jednak nie musiał się zbyt namęczyć, bo rywale zbyt dużego oporu nie stawiali. Warto wspomnieć o Liangu Wenbo, który osiągnął swój pierwszy rankingowy finał w karierze.



#### Grand Prix – finał nie dla Wielkiej Brytanii...

Drugi turniej sezonu, a pierwszy od 1985 roku bez zawodnika z Wielkiej Brytanii lub Irlandii w finale. Tym razem Wyspiarze musieli oglądać plecy Neila Robertsona i Dinga Junhuia. Wygrał ten pierwszy po znakomitym finiszu. Po raz kolejny w GP obowiązywała zasada losowania kolejnych par turniejowych. Przez to już w drugiej rundzie doszło do hitu – Ronnie O'Sullivan kontra John Higgins. Po zaciętym spotkaniu wygrał Szkot. Przy tym turnieju nie można również nie wspomnieć o ataku na brejka maksymalnego Ryana Daya. Walijszyk miał już w podejściu 134 punkty, ale różowa bila odmówiła współpracy i Day musiał obejść się smakiem.

#### Premier League Snooker – przerwana hegemonia...

Hegemonia, która wydawała się być nieskończona. W końcu Ronnie O'Sullivan wygrywał PLS nieprzerwanie od 2005 roku. I zeszłoroczna edycja wcale nie zapowiadała, że Ronnie będzie musiał oddać koronę. O'Sullivan awansował z spokojnie z trzeciego miejsca, czyli tak, jak w dwóch wcześniejszych edycjach. Lepsi od niego okazali się John Higgins i Judd Trump, a z czwartego miejsca z grupy wyszedł Shaun Murphy. Półfinały wyłoniły dwójkę finalistów – Shauna Murphy i Ronniego O'Sullivan. Starszy Anglik musiał uznać wyższość młodszego. Kto wie, czy ta porażka, takie odciążenie od roli panującego w PLS, nie było O'Sullivanowi potrzebne, by w kolejnych edycjach grać spokojnie. Jak rzeczywiście będzie, przekonamy się w grudniu.

#### UK Championship – powrót Dinga

Tak pokrótce można opisać zeszłoroczne UK. Chińczyk przełamał się, udowodnił, że Masters 2007 puścił już w niepamięć. W finale pokonał samego Johna Higginsa 10-8. Szkot jednak łatwej drogi do finału nie miał. Najpierw męczył się z Neilem Robertsonem (9-8), a potem ledwo wygrał z Ronniem O'Sullivanem, choć prowadził 8-2. Anglik jednak się nie poddał i wygrał sześć kolejnych partii! Przy stanie 8-8 pomylił się jednak na prostej różowej i w finale się nie znalazł. Drugi turniej rankingowy z rzędu przyniósł również drugi atak na maksa Ryana Day z rzędu. Walijszyk tym razem nie trafił brązowej.

#### The Masters – Selby po raz drugi

W finale tego prestiżowego turnieju po raz drugi z rzędu spotkali się O'Sullivan i Selby. Przez cały finał lekką przewagę miał starszy Anglik, ale to nie przstraszyło Selby'ego. Odrobił straty i wygrał mecz 10-9. Była to już jego druga wygrana w Masters. Sam turniej nie był szczególnie ciekawy. Pojedynki emocjonujące przeplatały się ze słabymi. Masters przyniósł również jedyną porażkę Johna Higginsa w pierwszej rundzie.



#### Welsh Open – Higgins triumfuje

John Higgins przez cały sezon udawał, że pierwsze miejsce na liście prowizorycznej absolutnie mu się należy. Brakowało mu tylko mocnego akcentu – zwycięstwa. I w Walii w końcu się

go doczekał. W finale pokonał obrońcę tytułu w WO – Allistera Cartera.

### **China Open – weterani nie dają za wygraną**

W 2009 – Peter Ebdon, a w 2010 – Mark Williams. Walijszyk triumfował w turnieju rankingowym po raz pierwszy od 2006 roku (notabene wtedy wygrał również CO). W finale pokonał faworyta gospodarzy – Dinga Junhuia, dla którego był to trzeci finał w sezonie. Jak to przystało na CO musiało się wydarzyć coś, w co zaplątany był Ronnie O’Sullivan:). Tym razem Anglik przegrał z Tianem Pengfeiem, co prawdopodobnie jest największą sensacją sezonu. Należy również wspomnieć o maksie Neila Robertsona. Australijczyk po raz pierwszy wbił 147 punktów w jednym podejściu.

A potem przyszedł Mistrzostwa...

*Rocket*

### **Zamiast indywidualnego podsumowania rocznego, czyli bohaterowie sezonu 2009/2010**

Przyczyna zmiany jest bardzo praktyczna. Opis całorocznych zmagania 96 śmiałków to zadanie nader monotonne, jeszcze bardziej żmudne jest przekopywanie się Czytelnika przez taki zestaw. Wybraliśmy postacie, które się wyróżniły. Jasiów Nijkach mamy w Main Tourze nadmiar, przy sześciu turniejach w sezonie zdarzyli się nawet tacy, których występy w całości pokrywały się z innymi kolegami z elity. Kolejność alfabetyczna.

#### **Allister Carter (Anglia) - 4. w rankingu oficjalnym/ 6. w jednorocznym**

Sympatyczny Anglik błyszczał w drugiej części sezonu. Sygnał do dobrych występów dał już w UK Championship, gdzie doszedł do ćwierćfinału, w jednym z ulubionych turniejów - Welsh Open - zajął drugie miejsce, w kolejnych dwóch imprezach osiągnął półfinały. Solidna gra i znakomite budowanie brejków lokuje go w rankingu w ścisłej czołówce. Tylko instynkt zwycięzcy otworzy mu drogę na szczyt.



#### **Mark Davis (Anglia) - 26./17.**

Dla zawodnika ze środka tabeli Main Touru wygranie wszystkich pierwszych meczów, pięciokrotna gra w fazie telewizyjnej, dwa wygrane mecze z zawodnikami czołowej szesnastki i wygrany pojedynek w Crucible Theatre to osiągnięcia wybitne. Ale już za rok takie nie będą. Wiek raczej nie pozwoli mu na dłuższe zagoszczenie w czołówce, ale druga taka szansa na miejsce w pierwszej szesnastce może się nie powtórzyć.

#### **Graeme Dott (Szkocja) - 13./11.**

Czy ktoś widział bardziej spektakularny powrót do snookerowej czołówki? Czy ktoś inny przedzielił drugi i trzeci finał w Crucible Theatre wizytą w szóstej dziesiątce rankingu prowizorycznego? Ale oprócz tego, że Graeme Dott wrócił do gry ładnej, Szkot pokazał w tym sezonie regularność. Tylko jedna porażka w pierwszym meczu mocno przyczyniła się do rankingowego skoku.

#### **Tony Drago (Malta) - 54./37.**

Maltańczyk słynący z nadzwyczajnego tempa gry w pierwszym roku po powrocie do Main Touru grał znakomicie. Startując od pierwszej rundy meczów kwalifikacyjnych w każdym turnieju wygrywał przynajmniej po dwa spotkania, a w Chinach i Walii doszedł nawet do faz telewizyjnych. I pomyśleć, że jeszcze przed rokiem w belgijskim Duffel frejma urwał mu Marcin Nitschke, a w ćwierćfinale turnieju kwalifikacyjnego do elity (który Drago wygrał), rywalizował z Mariuszem Sirko...

### **Bjorn Haneveer (Belgia) - 62./54.**

Wprawdzie występy sympatycznego Belga nie wyglądają tak spektakularnie, jak Maltańczyka, ale i dotychczasowe osiągnięcia nijak mają się do dokonań Tony'ego Drago. Jest jednocześnie kolejnym zawodnikiem po trzydziestym roku życia, który w tym sezonie rozwinął skrzydła. Warto wspomnieć o ciekawym polskim akcencie w karierze Belga - kiedy wbił brejkę maksymalnego w Mistrzostwach Europy 2003, przeciwnikiem był dobrze nam znany Rafał Jewtuch.



### **John Higgins (Szkocja) - 1./2.**

Im dalej w las.... Sezon rozpoczął dwoma półfinałami, później przyszedł finał w UK Championship, szczyt osiągnął w Walii, gdzie zdobył tytuł. Wszystko to jednak odbyło się bez spektakularnej gry, za to z użyciem zabójczej systematyczności. W Pekinie i w Sheffield odpadał w drugim meczu, a potem dowiedzieliśmy się o TYM.

### **Ding Junhui (Chiny) - 5./1.**

Nareszcie sezon na miarę talentu Chińczyka. Piękne zwycięstwo w UK Championship, dwa finały - w Grand Prix i China Open, przyzwoite występy w pozostałych turniejach. Ale przede wszystkim - znakomita gra i wizja końca koszmarów związanych z pamiętnym finałem Mastersa. W efekcie pierwsze miejsce w rankingu jednorocznym - tak dobrego sezonu Chińczyk jeszcze nie miał.

### **Robert Milkins (Anglia) - 36./22.**

Kolejny powrót z niebytu absolutnego. Szybko i efektownie grający Anglik po raz kolejny przypomniał o sobie, dochodząc do ćwierćfinału Grand Prix. Później wiodło mu się różnie, niemniej w pierwszym meczu za każdym razem skutecznie, dzięki czemu zanotował solidny awans w rankingu.

### **Ronnie O'Sullivan (Anglia) - 3./4.**

Nasza czołowa snookerowa primadonna osiągnęła w tym sezonie wynik wstrząsający z dwóch powodów: najlepszy rezultat osiągnął w cieszącym się bardzo umiarkowanym poważaniem Shanghai Masters, ponadto nie zlekceważył pierwszego turnieju w sezonie. Przy całkiem przyzwoitej postawie w pozostałych imprezach dało mu miejsce na podium rankingu oficjalnego.



### **Jimmy Robertson (Anglia) - 63./56.**

To nie pomyłka - Jimmy Robertson, fantastycznie grający w angielskim cyklu rankingowym w zeszłym sezonie, bardzo dobrze rozpoczął rywalizację w gronie najlepszych snookerzystów świata. Wprawdzie nie osiąga jeszcze spektakularnych rezultatów, ale te, które ma na swoim koncie, pozwalają wyróżnić go na tle "pospólstwa".

### **Neil Robertson (Australia) - 2./3.**

Wiele wskazuje na to, że za rok w pierwszej trójce możemy ujrzyć przedstawicieli trzech kontynentów - podobnie jak Ding Junhui również Australijczyk za sobą znakomity rok. Po faltarci w Szanghaju mocno otworzył "poważną" część sezonu, triumfując w szkockim Grand Prix. Po trzech porażkach w 1/8 finału przyszły fantastyczne Mistrzostwa Świata, a tutejsze wygrane Robertsona mamy świeżo w pamięci.

### **Matt Selt (Anglia) - 51./40.**

Księżę eliminacji, w tym sezonie ani razu nie przegrał w pierwszym spotkaniu, tylko raz w drugim. Otwarcie miał bardzo mocne - dwukrotnie pokazał się w turnieju głównym. Sił na końcówkę chyba zabrakło, szczególnie szkoda, że najsłabszy występ w sezonie przypadł na Mistrzostwa Świata.

### **Liang Wenbo (Chiny) - 16./12.**

Oczekiwany awans do czołowej szesnastki i przynajmniej tak samo potrzebny proces snookerowego dojrzewania. I klamra o'sullivanowa - ze znakomitym Anglikiem przegrał finał w pierwszym turnieju sezonu i z tym samym rywalem odpadł w pierwszej rundzie Mistrzostw Świata. Czwarty nie-Europejczyk w czołowej 16.



### **Mark Williams (Walia) - 8./5.**

Wraca stary, dobry Mark Williams. Efektowny, leniwy, dobrze wbijający, nieprzesadnie przejęty pozycją białej bili. O dziwo bez wpadek, za to ze zwycięstwem na bardzo lubianym kontynencie azjatyckim. Duży plus za znakomity mecz z O'Sullivanem w Mistrzostwach Świata.

### **Anda Zhang (Chiny) - 71./63.**

Powtórka z rozrywki? Pamiętasz, drogi Czytelniku, historię Liu Chuanga? Anda, podobnie jak Liu, słabiutko spisywał się przez cały sezon, w jednym turnieju pokazał wierność więcej niż ideom coubertainowskim, za to jak już wystrzelił w Mistrzostwach Świata... Zabrakło trochę opanowania emocji, ale czy ktoś by zapamiętał kolejnego Chińczyka bez cienia emocji?

*Implant*

# MISTRZOSTWA ŚWIATA

## PIERWSZA RUNDA

Niewiele niespodzianych oraz dramatycznych rozstrzygnięć mieliśmy okazję zobaczyć w pierwszej rundzie tegorocznych Mistrzostw Świata. Górna część drabinki obfitowała raczej w wysokie zwycięstwa rozstawionych zawodników.

### John Higgins – Barry Hawkins 10-6

Wiele do życzenia pozostawiała gra Johna Higginsa w pierwszej sesji z Barrym Hawkinsem. Szkot zakończył ją wynikiem 5-4 na swoją korzyść. W drugiej sesji obrońca tytułu zaprezentował się już dużo lepiej. Cały mecz wygrał 10-6, wbijając przy tym dwa brejki stupunktowe.



### Mark King – Steve Davis 9-10

Na brak emocji nie można było narzekać w pojedynku Steve'a Davisa z Markiem Kingiem. 52-latek zaprezentował mądrą i równą grę, jakiej nie widziano w jego wykonaniu od kilku lat. Zabrakło co prawda wysokich brejków, ale Steve zagrał świetnie taktycznie, a w kluczowych momentach wbijał naprawdę trudne bile. Cały mecz był bardzo wyrównany i ku zadowoleniu fanów snookera zakończył się decydującą, dziewiętnastą partią. Sześciokrotny Mistrz Świata po wbiciu bili na mecz zaczął świętować swój triumf. Mark King nie złożył jednak broni i ustawiał mu snookera za snookerem, po to, by w końcu popełnić snookerowe samobójstwo, wbijając przypadkowo

różową do żółtej kieszeni. Oba zawodników pożegnały owacje na stojąco.

### Neil Robertson – Fergal O'Brien 10-5

Mecz Neila Robertsona z Fergalem O'Brienem zapowiadał się wyjątkowo taktycznie. Choć Australijczyk był murowanym faworytem, nikt nie miał wątpliwości, że Irlandczyk zechce napsuć mu trochę krwi, zanim ostatecznie pożegna się z Crucible. Po pierwszej sesji Robertson prowadził 6-3, jednak O'Brien wygrał dwie partie i doprowadził do stanu 5-6. Kiedy wydawało się, że czeka nas wyrównana walka, Neil Robertson nie oddał już żadnego frejma, wygrywając ostatecznie 10-5.

### Marco Fu – Martin Gould 9-10

Pierwszym, któremu udało się odprawić zawodnika rozstawionego, był Martin Gould. Po pierwszej sesji przegrywał 4-5 z Marco Fu. W sesji decydującej kwalifikant zagrał bardzo solidnego snookera i ostatecznie zwyciężył 10-9.



### Allister Carter – Jamie Cope 10-4

Niewiele problemów miał w pojedynku z Jamie'em Copem Allister Carter. „Kapitan” zwyciężył 10-4, prezentując solidną formę. Tak wysoki wynik był jednak w dużym stopniu skutkiem beznadziejnych pudeł, wyraźnie nieradzącego sobie z presją, Cope'a.

### Joe Perry – Michael Holt 10-4

Takim samym rezultatem zakończył się pojedynek Joe Perry'ego z Michaeliem Holtem. Nerwowemu „Hitmanowi” pozostało tylko walenie w stół i robienie głupich min, gdy skoncentrowany Perry wykorzystywał wszystkie jego błędy. Wynik 10-4 jest zaskakujący, gdyż Perry w tym sezonie nie błyszczał nadzwyczajną formą.

### Ding Junhui – Stuart Pettman 10-1

Jeden z najpoważniejszych faworytów zawodów, Ding Junhui, gładko rozprawił się ze Stuartem Pettmanem. Anglikowi udało się ugrać jedną partię w pierwszej sesji oraz... pooglądać trochę dobrej gry w wykonaniu Chińczyka, zanim opuścił Crucible Theatre przegrywając 1-10.

### **Shaun Murphy – Gerard Greene 10-7**

Pogromem groziło, gdy Shaun Murphy prowadził 8-1 po pierwszej sesji z Gerardem Greenem. Po kolejnych dwóch partiach wynik wynosił 9-2 i wydawało się, że zwycięstwo Anglika jest kwestią następnych kilku minut. Zawodnik z północnej Irlandii nie złożył jednak bronii – wygrał pięć kolejnych frejmów, zanim Murphy zakończył mecz, wbijając brejka 87.

*Bongo*

Przed tegorocznymi Mistrzostwami Świata eksperci zdecydowanie przychylali się do zdania, że dolna część drabinki przedstawia się bardziej imponująco, mimo że to w górnej połowie znalazł się broniący mistrzowskiego tytułu John Higgins.

### **Stephen Maguire – Stephen Lee 10-4**

Stephen Maguire jako ostatni przedarł się do najlepszej szesnastki, wygrywając ze Stephenem Lee 10-4. Pierwsza sesja skończyła się korzystnym dla Szkota rezultatem 6-3. Kiedy w drugiej odsłonie meczu Lee, wzbudzając zachwyt pewnymi, mięciutkimi wbiciami, wygrał frejma wysokim brejkiem (95), wydawało się, że zdoła jeszcze nawiązać walkę z Maguirem. Jednak Szkot szybko opanował sytuację i zapewnił sobie pewne zwycięstwo w meczu. O przebiegu ostatniego, czternastego, frejma zdecydował pech Stephena Lee, który z wbitą pierwszą czerwoną równocześnie umieścił czarną z punktu w kieszeni.

### **Peter Ebdon – Graeme Dott 5-10**

Faworytem meczu pomiędzy Peterem Ebdonem a Graemem Dottem był Anglik, który wygrywał w przeciągu ostatniej dekady prawie wszystkie ich spotkania, z wyjątkiem tego najważniejszego: finału Mistrzostw Świata w 2006 roku, kiedy to Szkot uniósł w górę najważniejszy w karierze puchar. Graeme Dott, za nic mając opinie znawców i bukmacherów, od początku prezentował się znakomicie, nie dając się wyprowadzić z równowagi taktycznymi zagrywkami Petera. Pierwsza sesja spotkania Petera Ebdona i Graeme'a Dotta przebiegła po myśli Szkota, który wygrał ją wysoko 7-2. Druga sesja – bardziej wyrównana – zapewniła bezpieczne dotarcie Dottowi do drugiej rundy rozgrywek.

Dla Petera Ebdona porażka w pierwszej rundzie oznacza wypadnięcie z najlepszej szesnastki rankingu. Po raz pierwszy od 1994 roku Anglik będzie musiał w przyszłym sezonie brać udział w turniejach kwalifikacyjnych.

### **Mark Allen – Tom Ford 10-4**

Mark Allen, zeszłoroczny półfinalista Mistrzostw Świata, wygrał z debiutującym w Crucible Tomem Fordem. Pierwsza sesja przebiegła całkowicie pod dyktando północnoirlandzkiego snookerzysty (8-1). Po wznowieniu gry Fordowi udało się urwać jeszcze trzy frejmy, głównie dzięki wysokim brejkom (77, 71) na początku drugiej sesji. Poprawienie wyniku ułatwiła Tomowi także słabsza w tej części meczu gra Allena. Mark na konferencji pomeczowej tłumaczył gorszą formę brakiem motywacji po uzyskaniu bardzo wysokiego prowadzenia w pierwszej sesji. Natomiast Tom nie krył rozczarowania przebiegiem spotkania. Rzeczywiście, wynik pierwszej sesji nie oddaje przebiegu walki, w której Allen „kraść” Tomowi pracowicie rozpoczynane frejmy. Fordowi udało się wbić na pociechę brejka stupunktowego, co w przypadku debutantów nie zdarza się często.



### **Ryan Day – Mark Davis 8-10**

Następny z „Markowej” listy, czyli Mark Davis, niedawno koronowany Mistrz Świata na sześciu czerwonych, dzielnie stawiał czoła Walijszycowi Ryanowi Dayowi. Davis, zajmujący 47. pozycję w oficjalnym rankingu, prowadził jednym frejmem po pierwszej sesji. Na początku drugiej z kolei Day wyszedł na jednofrejmovie prowadzenie. Davis odpowiedział dwoma partiami, po czym panowie oddawali sobie zgodnie pojedyncze frejmy, w końcu jednak Anglik zdołał wygrać dwie partie z rzędu. Ryan, który kilka tygodni temu został po raz drugi szczęśliwym tatusiem, miał szansę powalczenia o decydujący frejm, nie zdołał jednak jej wykorzystać. Anglik awansował do drugiej rundy.

### **Mark Selby – Ken Doherty 10-4**

Kolejną parę stanowili Mark Selby i Ken Doherty. Przez trzy frejmy Irlandczyk dotrzymywał kroku Selby’emu, prowadził nawet 2-1. Potem inicjatywę zdecydowanie przejął Anglik i pierwszą sesję zakończył zwycięsko,

wbijając sześć wysokich brejków, w tym dwa stupunktowe (103, 106, 90, 60 i 70). W drugiej sesji Selby również nie spuścił z tonu, wbijając trzy wysokie brejki. W ostatnim frejmie zaatakował maksa, ale do 147 punktów sporo zabrakło. Cały mecz wygrał pewnie 10-4.

### **Stephen Hendry – Anda Zhang 10-9**

Przebieg pojedynku utytułowanego Stephena Hendry'ego z debiutującym w Crucible Andą Zhangiem był co najmniej denerwujący dla fanów Szkota. Sytuacja zmieniała się kilka razy. Hendry prowadził na początku 4-0, na zakończenie pierwszej sesji było już jednak tylko 5-4. Po wznowieniu gry Szkot przejął inicjatywę i wyszedł na dwufrejmowe prowadzenie, by następnie stracić kolejne cztery frejmy. Przy stanie 7-9 osiemnastoletni Chińczyk podjął odważną próbę wbicia maksymalnego brejka, spudłował jednak czwartą czarną. Doświadczony Szkot wykorzystał sytuację, wygrał ten frejm i inicjatywy nie oddał już do końca.

Niewysokiego wzrostu (160 cm) Zhang Anda, do którego przyłgął przydomek „Mighty Mouse”, usłyszał w Crucible sporo braw za znakomitą postawę w czasie całego meczu. Odebrał też szczere gratulacje od Hendry'ego, który dzięki wygranej obronił pozycję w pierwszej szesnastce światowego rankingu.



### **Mark Williams – Marcus Campbell 10-5**

Mark Williams, triumfator marcowo-kwietniowego turnieju China Open, spotkał się w pierwszej rundzie z zajmującym 45. miejsce w rankingu Marcusem Campbellem. Pierwsza sesja zakończyła się niewysokim prowadzeniem Walijczyka (5-4). Początek drugiej łączył się z wkroczeniem na arenę Steve'a Davisa i głośnym celebrowaniem jego 30. występu w Crucible. Nie speszycie to jednak Szkota, który wysokim brejkiem (74) wyrównał stan meczu na 5-5. W tym momencie widocznie zabrzmiał dzwonek alarmowy w głowie Marka Williama. Poderwał się do walki i wyszedł na prowadzenie 7-5. Trzynasty frejm zdecydował o losach meczu. Po wyrównanej, blisko półgodzinnej walce nieudana próba zagrania dubla na ostatniej czarnej przez Campbella dała zwycięstwo w tej partii Walijczykowi. Szkot nie zdołał się już otrząsnąć i ostatnie dwa frejmy także należały do Marka Williama, który jednak nie krył po meczu niezadowolenia ze swojej postawy.

### **Ronnie O'Sullivan – Liang Wenbo 10-7**

Ronnie O'Sullivan, typowany – jak co roku – na głównego kandydata do zdobycia tytułu mistrzowskiego, w pierwszej fazie rozgrywek spotkał się z Liangiem Wenbo. Młody Chińczyk pnie się sprawnie w górę rankingu i startem w Crucible zapewnił sobie miejsce w pierwszej szesnastce. Był – teoretycznie – jednym z najbardziej wymagających przeciwników, dołosowanych do pierwszych szesnastu snookerzystów. Jednak w pierwszej sesji zawiodły go nerwy i Ronnie O'Sullivan pewnie wygrał ją 7-2. W drugiej próbował zapolować na maksymalny brejk, jednak bez powodzenia. Natomiast przebudzony z letargu Liang zwiertzył szansę i odrobił cztery kolejne partie od stanu 3-9 do 7-9, wbijając dwa brejki powyżej stu punktów. Zaniepokojony nieco nieoczekiwanym przebiegiem meczu Ronnie wziął się do roboty i wygrywającym brejkiem zapewnił sobie miejsce w drugiej rundzie turnieju.

*Wanda*

## **DRUGA RUNDA**

### **John Higgins – Steve Davis 11-13**

Szkot John Higgins – obrońca tytułu, rozstawiony w turnieju z numerem 1, spotkał się w drugiej rundzie rozgrywek z legendarnym Anglikiem, 52-letnim Stevem Davisem, który po najwyższe laury w Crucible sięgał aż sześciokrotnie. Szkot był zdecydowanym faworytem pojedynku ze snookerowym weteranem, ale Steve Davis, podbudowany zwycięstwem z Markiem Kingiem w pierwszej rundzie, stawiał obrońcy tytułu zaciekle opór. W zdominowanym przez rozgrywki taktyczne pojedynku Higgins ani razu nie wyszedł na prowadzenie. Pierwsza sesja zakończyła się wynikiem 6:2 dla Anglika, po drugiej rezultat wynosił 9:7. Szkot rzucił się do odrabiania strat i doprowadził do remisu 9:9, ale ostatecznie całe spotkanie przegrał 11:13. Po pojedynku Higgins przyznał, że zmagał się ze swoją grą, ale i tak rezultat ten stanowił największą chyba niespodziankę drugiej rundy i był ogromnym sukcesem dla Davisa.

### **Neil Robertson – Martin Gould 13-12**

Bardzo ciekawy przebieg miało spotkanie utalentowanego Australijczyka Neila Robertsona z kwalifikantem Martinem Gouldem (nr 46 oficjalnego rankingu). Po pierwszych 6 frejmach Anglik prowadził 6:0. Grał tak, "jakby skradł duszę O'Sullivanowi" jak to w pomeczowych komentarzach określił sam Robertson. Ostatecznie pierwsza sesja zakończyła się wynikiem 6:2, w drugiej Australijczyk wygrał trzy partie, co dało wynik 11:5 dla Goulda. Od tego rezultatu skuteczny pościg wydawał się niemal niemożliwy, ale Robertson wygrał 5 frejmów z rzędu doprowadzając do rezultatu 10:11. Anglik zdołał jeszcze wygrać jednego frejma, ale Robertson doprowadził do remisu 12:12 i ostatecznie to Australijczyk triumfował w decydującej partii.

### **Allister Carter – Joe Perry 13-11**

W spotkaniu dwóch Anglików – Ali Cartera i Joe Perry'ego wskazanie zdecydowanego faworyta nie było łatwe. Pojedynek ten był powtórką z półfinału z roku 2008 i podobnie się zakończył. Pierwsza sesja miała przebieg remisowy, w drugiej na zdecydowane prowadzenie wysunął się wyżej sklasyfikowany Carter. W trzeciej sesji Perry zaprezentował wielką determinację od stanu 6:10 wygrywając 5 frejmów z rzędu. Ostatecznie jednak triumfował finalista z 2008 roku.

### **Ding Junhui – Shaun Murphy 10-13**

Mistrz Świata z roku 2005 – Anglik Shaun Murphy trafił w drugiej rundzie na bardzo wymagającego przeciwnika – młodego Chińczyka Dinga Junhuia, który w mijającym sezonie grał w trzech finałach rankingowych turniejów i triumfował w UK Championship. Początkowo mecz toczył się pod dyktando Azjaty, co po pierwszej sesji dało mu prowadzenie 5:3. W drugiej części spotkania Anglik rzucił się do odrabiania strat i doprowadził do remisu 8:8. W końcowej sesji Chińczyka zawiodły nerwy, nie wykorzystał kilku doskonałych okazji na wygranie frejmów, z czego skwapliwie skorzystał Shaun Murphy, rozstrzygając spotkanie na swoją korzyść.



### **Stephen Maguire – Graeme Dott 6-13**

W spotkaniu dwóch Szkotów Mistrz Świata z roku 2006 Graeme Dott podejmował aktualny nr 2 światowego rankingu Stephena Maguire'a. Mecz był od początku do końca zdominowany przez Dotta, który po zakończeniu pierwszej sesji prowadził 7-1, a w połowie drugiej 11-1. Ostatecznie druga część spotkania zakończyła się wynikiem 12-4. W trzeciej, finałowej, sesji Maguire zdołał jeszcze wygrać dwie partie, ale na odwrócenie losów spotkania było zbyt późno.

### **Mark Allen – Mark Davis 13-5**

Mark Allen, 24-latek z Północnej Irlandii, postrzegany jako jedna ze wschodzących gwiazd snookerowego świata, miał niezbyt trudne zadanie podejmując w drugiej rundzie kwalifikanta Marka Davisa. Anglik wyszedł wprawdzie na prowadzenie 2-0 na początku meczu, ale później pozycja Allena nie była już zagrożona. Irlandczyk z północy doprowadził do wyniku 5-3 na koniec pierwszej sesji, wbijając między innymi brejka 146 – najwyższego w turnieju. Druga sesja zakończyła się wynikiem 11-5 dla Allena, a w trzeciej Davisowi nie udało się już wygrać żadnego frejma.

### **Mark Selby – Stephen Hendry 13-5**

Siedmiokrotny Mistrz Świata Szkot Stephen Hendry podejmował w drugiej rundzie Marka Selby'ego, Anglika postrzeganego jako jeden z faworytów do tytułu. Początkowo spotkanie miało wyrównany przebieg. Szkot prowadził nawet 4-2. Kluczowym dla losów meczu wydaje się być frejm siódmy, który Selby wygrał potrzebując punktów z dwóch fauli przeciwnika. Od tego momentu w całym spotkaniu Szkot wygrał już tylko jedną partię. Pierwsza sesja zakończyła się remisowym wynikiem 4-4, druga prowadzeniem Anglika 11-5, a w trzeciej Selby szybko wygrał dwie potrzebne mu do awansu partie.

### **Mark Williams – Ronnie O'Sullivan 10-13**

Główny faworyt turnieju – nr 1 oficjalnego rankingu Anglik Ronnie O'Sullivan w meczu drugiej rundy trafił na Marka Williama – swojego walijskiego rówieśnika i dwukrotnego Mistrza Świata. Williams prezentował wcześniej w sezonie bardzo dobrą formę, której zwieńczeniem była wygrana w turnieju China Open na początku kwietnia. Spotkanie dwóch wielokrotnych Mistrzów Świata miało ciekawy przebieg, obfitowało w wysokie brejki i niemal do końca trudno było rozstrzygnąć, który z zawodników wyjdzie z niego zwycięsko. Pierwsza i druga sesja zakończyły się remisami 4-4 i 8-8. W trzeciej Ronnie O'Sullivan wyszedł na

dwufrejmowe prowadzenie przy wyniku 11-9 i chociaż Mark Williams błyskawicznie odpowiedział brejkem stupunktowym, Anglik szybko wygrał kolejne dwie partie dwoma „setkami” i zwycięsko zakończył spotkanie.

*Alatriel*



## ĆWIERĆFINAŁY

### Steve Davis – Neil Robertson 5-13

Niedługo później poznaliśmy wyniki drugiego z ćwierćfinałów: Neil Robertson pokonał Steve’a Davisa 13-5. Australijczyk o mały włos nie odprawił sześciokrotnego Mistrza Świata już w drugiej sesji, jednak Davisowi udało się wygrać ostatnią partię doprowadzając do wyniku 4-12. W trzeciej sesji Anglikowi udało się zdobyć jeszcze jednego frejma, zanim Neil Robertson zakończył mecz brejkem stupunktowym. Tylko w tym pojedynku zabrakło emocji, gdyż forma Davisa nie przypominała tej sprzed kilku dni.

### Allister Carter – Shaun Murphy 13-12

Najpóźniej zakończył się ćwierćfinał Allistera Cartera z Shaunem Murphym. Jakby emocji było nam mało i w tym meczu również doszło do decydującego – 25. frejma, w którym sytuacja z uderzenia na uderzenie zmieniała się jak w kalejdoskopie. Decydująca okazała się rozgrywka na bili żółtej. Kiedy już wydawało się, że szczyśczenie stołu jest tylko kwestią czasu dla Cartera, pomylił się on na bili za dwa punkty zostawiając ją praktycznie w kieszeni. Biała schowała się jednak za zieloną, a Murphy „nie dokręcił” białej i wystawił łatwą grę. Tej sytuacji nie mógł zmarnować „Kapitan” i znalazł się drugi raz w karierze w półfinale Mistrzostw Świata.

### Graeme Dott – Mark Allen 13-12

Mecz Graeme’a Dotta z Markiem Allenem od początku zapowiadał się emocjonująco. Po pierwszej sesji zawodnik z Północnej Irlandii prowadził 5-3, po drugiej wynik wynosił 8-8. Decydująca, trzecia sesja odbyła się w środę rano. Pierwsze dwie partie wygrał Kropka i to on wyglądał w tym momencie na zawodnika lepiej wytrzymującego presję. Mark Allen szybko jednak się podniósł, wygrywając cztery partie z rzędu i wychodząc na prowadzenie 12-10. Kiedy wydawało się, że pożegnanie się Dotta z turniejem jest tylko kwestią czasu, on zrobił stupunktowego brejka, wygrał kolejne dwie partie i tym samym zapewnił sobie miejsce w półfinale zawodów oraz w pierwszej szesnastce rankingu na przyszły sezon.

### Mark Selby – Ronnie O’Sullivan 13-11

W tym samym czasie na drugim stole toczyła się druga sesja pojedynku Ronniego O’Sullivana z Markiem Selbym. Przy stole można było wyczuć wyjątkowe napięcie, potęgowane przez zawodników wzajemną niechęcią do siebie. Kontrowersje wzbudziła sytuacja, w której wściekły Ronnie klócił się z sędzią o styczną bilę. Chwilę później młodszy z Anglików sparodiował go pytając się czy jest styczna, gdy biała zatrzymała się dobre kilka centymetrów od czerwonej. Rakieta skwitował to mruknięciem: „bardzo śmieszne”. Mimo nerwów O’Sullivanowi udało się już wyjść na prowadzenie 9-5, po czym natychmiast zmarnował tę przewagę, by w wieczornej sesji kompletnie się załamać i ulec Markowi Selby’emu 11-13.

*Bongo*

## PÓŁFINAŁY

### Neil Robertson – Allister Carter 17-12

Półfinał Carter - Robertson to skład na papierze gwarantujący ofensywną grę i liczne, wysokie brejki - tak przed meczem myślała zdecydowana większość obserwatorów. Przez jakiś czas te oczekiwania się spełniały. Bardzo mocno zaczął Australijczyk, który wygrał wszystkie frejmy przed pierwszą przerwą. Bezpieczną, czterofrejmovą przewagę utrzymywał praktycznie przez całe spotkanie. Postawa Anglika przypominała tę sprzed roku, z meczu ćwierćfinałowego - zwłaszcza z pamiętnej sesji, zremisowanej 4-4, w której Australijczyk czterokrotnie na czarnej bili niwelował kilkudziesięciopunktową przewagę rywala. Również i

teraz skuteczności w klarownych sytuacjach zabrakło Carterowi - gdyby wykorzystał choć połowę szans, wynik mógłby być dokładnie odwrotny.

Spokojny rytm wygrywania po jeden-dwa frejmy utrzymał się do słabej ostatniej sesji, jedynej wygranej przez Cartera. Wystarczyło to jednak zaledwie do poprawienia wyniku na 12-17.

### **Graeme Dott – Mark Selby 17-14**

W dolnej części drabinki panowie postanowili przeprowadzić badania kliniczne leku na bezsenność najnowszej generacji, znanego szerzej jako Dott-Selby. Pierwsze dwie sesje nie zapowiadały powodzenia eksperymentu. Szybko zdobyta przez Szkota przewaga utrzymywała się w granicach 2-4 frejmów, a w połowie drugiej sesji specyfik wydawał się totalnie nieskuteczny - triumfator z 2006 roku w pięknym stylu wbił 146 punktów, wyrównując najwyższy w tamtym momencie brejk turnieju.

Jednak jak mawia pewien były premier, "prawdziwego mężczyznę [...] poznaje się po tym, jak kończy". Dwie ostatnie sesje potwierdziły, dlaczego Anglik i Szkot mają opinie potrafiących grać ekstremalnie nudny snooker. I o ile w trzeciej sesji pogoń Marka Selby'ego wyglądała jeszcze jako-tako, o tyle w czwartej mieliśmy do czynienia z propozycją dla najwytrwalszych. Mniej więcej od dwudziestego frejma mecz zaczął wyglądać jak konkurs na najdłuższe i najbardziej zachowawcze uderzenie. Pomijając szczegóły, z tej pasjonującej inaczej walki zwycięsko wyszedł Graeme Dott.



*Implant*

## **FINAŁ**

### **Neil Robertson – Graeme Dott 18-13**

Początkowa faza finału była pewnego rodzaju odpowiedzią na sugestię skrócenia ostatnich faz Mistrzostw Świata. Gra, owszem, była ładna, jednak była wyrównana i raczej beztroska – zawodnicy najwyraźniej wyszli z założenia, że grać ponad 30 frejmów taktycznego snookera to ponad ich siły. Pierwsza sesja zakończyła się wynikiem 5-3 dla Szkota. Wieczorem jednak Mistrz Świata sprzed czterech lat przeżywał zapaść. W bardzo marnym stylu oddał całą pierwszą część sesji, a dwie wygrane partie w końcowej fazie należy uznać za znaczące osiągnięcie.

Mimo przeciętnej dyspozycji nie dał rywalowi odskoczyć również w trzecim fragmencie finału. Niespieszne tempo zawodników zaowocowało przystąpieniem do ostatniego starcia ledwie po 22 frejmach (12-10 dla Robertsona). Tę część dużo lepiej rozpoczął Szkot. Na wynik jednak to się nie przełożyło i na przerwę z dwufrejmovym prowadzeniem po raz kolejny zszedł Australijczyk.

Tutaj snooker się skończył. Zaczęło się obustronne męczenie sukna, publiczności, przeciwnika i sędziego. Po serii coraz bardziej żenujących frejmów Mistrzem Świata został Neil Robertson.

*Implant*

## RANKING PROWIZORYCZNY

Miejsce	Różnica	Miejsce (08/09)	Zawodnik	Razem	Sezon 09/10	Jednoroczny	Jednoroczny >64	Sezon 10/11
1	3	4	John Higgins	57820	26820	2		ZOSTAJE?
2	7	9	Neil Robertson	48405	25580	3		ZOSTAJE
3	-2	1	Ronnie O'Sullivan	47835	23960	4		ZOSTAJE
4	1	5	Allister Carter	46620	22520	6		ZOSTAJE
5	8	13	Ding Junhui	40975	27200	1		ZOSTAJE
6	-4	2	Stephen Maguire	40495	18420	7		ZOSTAJE
7	-4	3	Shaun Murphy	38655	15180	13		ZOSTAJE
8	7	15	Mark Williams	37699	23480	5		ZOSTAJE
9	-2	7	Mark Selby	35445	17520	10		ZOSTAJE
10	1	11	Mark Allen	35380	17580	8		ZOSTAJE
11	-1	10	Stephen Hendry	33785	17560	9		ZOSTAJE
12	-6	6	Ryan Day	33410	12160	20		ZOSTAJE
13	15	28	Graeme Dott	30890	16865	11		ZOSTAJE
14	-6	8	Marco Fu	29635	10360	26		ZOSTAJE
15	1	16	Mark King	29085	14460	14		ZOSTAJE
16	11	27	Liang Wenbo	28065	15740	12		ZOSTAJE
17	1	18	Jamie Cope	27983	14220	15		ZOSTAJE
18	-4	14	Peter Ebdon	27545	13120	18		ZOSTAJE
19	-8	11	Joe Perry	27385	12760	19		ZOSTAJE
20	0	20	Ricky Walden	26055	10230	27		ZOSTAJE
21	-4	17	Barry Hawkins	25245	11045	23		ZOSTAJE
22	1	23	Steve Davis	25205	10230	27		ZOSTAJE
23	2	25	Stephen Lee	23604	9985	29		ZOSTAJE
24	0	24	Michael Holt	23460	9185	36		ZOSTAJE
25	1	26	Matthew Stevens	23384	10715	25		ZOSTAJE
26	21	47	Mark Davis	23145	13270	17		ZOSTAJE
27	3	30	Judd Trump	22560	8360	41		ZOSTAJE
28	4	32	Gerard Greene	22008	11495	21		ZOSTAJE
29	-8	21	Stuart Bingham	21659	11015	24		ZOSTAJE
30	13	43	Ken Doherty	21354	13560	16		ZOSTAJE
31	-12	19	Dave Harold	20248	5885	61		ZOSTAJE
32	10	42	Andrew Higginson	19740	9190	34		ZOSTAJE
33	4	37	Mike Dunn	19478	9190	34		ZOSTAJE
34	21	55	Robert Milkins	19117	11260	22		ZOSTAJE
35	3	38	Stuart Pettman	18697	7540	48		ZOSTAJE
36	3	39	Jamie Burnett	18500	7250	50		ZOSTAJE
37	-8	29	Nigel Bond	18307	9225	33		ZOSTAJE
38	10	48	Tom Ford	18253	9940	30		ZOSTAJE
39	-17	22	Joe Swail	18134	6215	59		ZOSTAJE
40	5	45	Marcus Campbell	18133	9470	31		ZOSTAJE
41	3	44	Rory McLeod	18117	8910	38		ZOSTAJE
42	-9	33	Anthony Hamilton	18073	7160	51		ZOSTAJE
43	3	46	Martin Gould	18072	7840	46		ZOSTAJE
44	-3	41	Adrian Gunnell	17370	9420	32		ZOSTAJE
45	-11	34	Dominic Dale	17297	7990	43		ZOSTAJE
46	-6	40	Alan McManus	16903	7040	52		ZOSTAJE
47	-16	31	Fergal O'Brien	16772	8690	39		ZOSTAJE
48	-13	35	Ian McCulloch	16159	7390	49		ZOSTAJE
49	12	61	Rod Lawler	15845	7975	44		ZOSTAJE
50	14	64	Peter Lines	15450	8300	42		ZOSTAJE
51	16	67	Matt Selt	15295	8470	40		ZOSTAJE
52	-16	36	Michael Judge	15267	7010	53		ZOSTAJE
53	-3	50	Andy Hicks	15092	5160	68		ZOSTAJE
54			Tony Drago	14970	9120	37		ZOSTAJE
55	-4	51	David Gilbert	14525	6550	55		ZOSTAJE
56	-7	49	Jimmy Michie	14505	6480	57		ZOSTAJE
57	-5	52	Barry Pinches	14240	7845	45		ZOSTAJE
58	-1	57	Mark Joyce	14178	7740	47		ZOSTAJE
59	-1	58	David Morris	14053	6240	58		ZOSTAJE
60	-4	56	Jimmy White	13120	4870	71		ZOSTAJE
61	2	63	Joe Delaney	13017	5735	65		ZOSTAJE

62			Bjorn Haneveer	12650	6800	54		ZOSTAJE
63			Jimmy Robertson	12390	6540	56		ZOSTAJE
64	-10	54	Paul Davies	12253	4815	72		ZOSTAJE
65	-12	53	John Parrott	11985	4585	78	14	ODPADA
66	7	73	Simon Bedford	11940	5740	64	4	ZOSTAJE
67	-7	60	Jin Long	11898	4010	80	16	ODPADA
68			James Wattana	11860	6010	60	1	ZOSTAJE
69	0	69	Matthew Couch	11820	5070	69	7	ZOSTAJE
70	4	74	Patrick Wallace	11745	5870	62	2	ZOSTAJE
71			Anda Zhang	11690	5840	63	3	ZOSTAJE
72			Joe Jogia	11550	5700	66	5	ZOSTAJE
73			Michael White	11370	5520	67	6	ZOSTAJE
74			Ben Woollaston	10890	5040	70	8	ZOSTAJE
75			Xiao Guodong	10640	4790	73	9	ODPADA
76			Sam Baird	10560	4710	75	11	ODPADA
77			Craig Steadman	10460	4610	76	12	ODPADA
77			Thepchaiya Un-Nooh	10460	4610	76	12	ODPADA
79	2	81	David Gray	9740	4420	79	15	ODPADA
80	-12	68	Lee Spick	9715	3090	88	24	ODPADA
81	-9	72	Li Hang	9660	3410	83	19	ODPADA
82	-23	59	Liu Song	9635	4740	74	10	ODPADA
83	-13	70	Daniel Wells	9620	3020	89	25	ODPADA
84			Noppadol Sangnil	9490	3640	82	18	ODPADA
85			David Hogan	9230	3380	84	20	ODPADA
86			Atthasit Mahitthi	9180	3330	85	21	ODPADA
87			Brendan O'Donoghue	9140	3290	86	22	ODPADA
87			Mark Boyle	9140	3290	86	22	ODPADA
89			Mei Xiwen	8860	3010	90	26	ODPADA
90			Jordan Brown	8780	2930	91	27	ODPADA
91			Stephen Rowlings	8690	2840	92	28	ODPADA
92			Chris Norbury	8590	2740	93	29	ODPADA
93	-31	62	David Roe	8330	4010	80	16	ODPADA
94			Lee Page	8060	2210	96	32	ODPADA
95	-19	76	Ian Preece	8035	2390	94	30	ODPADA
96	-16	80	Andrew Norman	8003	2390	94	30	ODPADA

## SNOOKER LOOPY... – ANDA ZHANG

### PROFIL:

**Urodzony:** 25 grudnia 1991 roku

**Narodowość:** chińska

**Profesjonalista:** od 2009 roku

**Najwyższa pozycja w rankingu:** 71 (2009/10)

**Najwyższy brejk turniejowy:** 134

### BIOGRAFIA:

Urodzony 25 grudnia 1991 roku. Zawodowo gra od tego sezonu. Legitymuje się najwyższym brejkiem w wysokości 134 punktów. Kto to taki? Otóż zawodnik, o którym jeszcze dwa tygodnie temu prawie nikt nie słyszał. Przedstawiamy Andę Zhanga.

I choć jak wspomniałem mało kto miał okazję usłyszeć o nim przed meczem ze Stephenem Hendrym, a jeszcze mniej osób miało okazję go obejrzeć, to Zhang swojego debiutu pod kamerami Eurosportu wcale nie zaliczył podczas tegorocznego czempionatu. Pierwszy raz pod kamerami swój mecz rozegrał w czasie China Open 2008. W rundzie dzikich kart uległ Barry'emu Pinchesowi 1-5. Kto by wtedy pomyślał, że ten mały, przestraszony chłopak, dwa lata później napędzi nie małego stracha samemu Hendry'emu... Kolejny mecz w rundzie dzikich kart Anda rozegrał podczas Shanghai Masters 2008. Przegrał wtedy z Rickym Waldenem (jakby nie patrzeć późniejszym triumfator) 0-5. Na pewno wpływ na przyznanie dzikich kart miał znakomity występ w Mistrzostwach Świata do lat 21, rozgrywanych w 2007 roku w indyjskim Goa, gdzie w meczu finałowym uległ Michaelowi Georgiou.



W tym sezonie młody Chińczyk znalazł się w Main Tourze dzięki pewnemu zwycięstwu w Mistrzostwach Azji do lat 21 w 2009 roku. W aktualnym sezonie oprócz Mistrzostw Świata ani razu nie zakwalifikował się do rundy telewizyjnej żadnego turnieju. Jego największym sukcesem były trzecie rundy kwalifikacji do GP, Masters i WO. Za to w kwalifikacjach do Mistrzostw Świata pokonał kolejno Craiga Steadmana, Johna Parrotta, Andrew Higginsona i na sam koniec Rickiego Waldena.

Już to niewątpliwie wystarczyłoby niejednemu snookerzyście. Ale dla Zhanga debiut w Crucible już podczas pierwszego sezonu w zawodowym gronie to było za mało. On postanowił jeszcze podczas tego debiutu pokazać, że grać potrafi i że Stephena Hendry'ego się nie boi. I z całą pewnością swoją niezwykle solidną, pewną grą zasłużył na pochwały. I można mu zarzucić, iż nie wykorzystał prowadzenia 9-7, ale kto by się nie zdenerwował potrzebując zaledwie jednego frejma do wyeliminowania słynnego Szkota? Debiut Andy na pewno był bardzo udany i jedyne co teraz może zastanawiać to pytanie czy to był jednorazowy wyskok – turniej życia, czy zapowiedź walki Zhanga o coraz wyższe lokaty w rankingu. Na odpowiedź czy Zhang to taki kolejny Liu Chuang czy talent na miarę Dinga Junhuia, trzeba jeszcze poczekać. Dajmy mu się ogrzać, obyć z zainteresowaniem ze strony snookerowego świata (bo fakt, że teraz każdy jego występ będzie uważnie śledzony, nie ulega wątpliwości) i dopiero później go oceniamy. Czas pokaże.

*Rocket*

## FELIETONY

### Z KRZYŻAKA

#### Co to jest przesada?



W tym miejscu przestajemy udawać, że wczoraj ujawniona została afery z Johnem Higginsem w roli głównej. Pierwsze ustalenia mówią o podkładaniu się w konkretnych frejmach ze względu na atrakcyjne kursy w zakładach bukmacherskich.

Przesadą numer jeden jest upatrywanie w Johnie Higginsie wzoru cnót i obyczajów. Wierutna bzdura. Wizerunek taki został wykreowany w pewnym sensie jako kontrastowy dla jego głównego rywala w ostatnich latach. Wysoki O'Sullivan, rzecz jasna częstsze, dotyczą sfer mniej akceptowanych w społeczeństwie i są na pewno mniej popularne. Wszak upicie się w hotelu i niedopuszczenie na pokład samolotu wywołuje raczej reakcje typu: "swój chłop", "choroba filipińska" niż "alkoholik", "kompletny brak panowania nad sobą". Higgins grzeszki na swoim koncie ma, a jego order imperium brytyjskiego to zasługa niemal tylko i wyłącznie wyników przy stole.

Drugą oznaką przesady są stwierdzenia typu: "każdy tylko nie John". Wstręt związany z każdą, pojedynczą nawet porażką, to domena takich zawodników jak Peter Ebdon, Shaun Murphy, Mark Selby czy Graeme Dott. Zawziętość walki o zwycięstwo stawia nieaktualnego już Mistrza Świata może troszkę ponad przeciętną, jednak nie na tyle, żeby powstrzymać go od poddania jakiegoś frejma przy potrzebie snookera, „bo prowadzę 4-0, gram z Frankiem Burczymuchą i naleję go w kolejnym frejmie”.

Kolejną sprawą jest sprawa porażki ze Stevem Davisem. Co pochopniejsi ustawiają rzeczne spotkanie w kolejce do zbadania przez prokuraturę. Trudno mi uwierzyć, żeby ktokolwiek mógł pozbawić się szans na zdobycie Mistrzostwa Świata, mając na to realne szanse. Co innego sprawa Quintena Hanna, który podłożył się w pierwszej czy drugiej rundzie mało znaczącego turnieju, kiedy nie był faworytem nawet pierwszego spotkania, a co innego rezygnować z najważniejszego tytułu w sezonie, broniąc go i będąc liderem światowego rankingu. Higginsowi poza tym od jakiegoś czasu gra układała się nieszczerólnie, a Steve Davis po raz pierwszy od bardzo dawna grał dobrze.

Nie mam pojęcia, co John Higgins robił w Kijowie. Obecność Pata Mooneya (członka Zarządu WPBSA), pojawienie się wątku turnieju w Warszawie, o którym nie ma pojęcia wiceprezes krajowego Związku, mówienie o konkretnych frejmach konkretnych turniejów, a przede wszystkim ujawnienie sprawy w dzień finału Mistrzostw Świata (czytaj: gwarancja maksymalnego rozgłosu) - to wszystko nadaje wiarygodności sprawie.

Ale podstawowym wyolbrzymieniem jest odsądzanie Szkota od czci i wiary w momencie, kiedy nie ma nawet oficjalnych oskarżeń.

*Implant*

## POLSKIE KLUBY SNOOKEROWE

### Impact, Sosnowiec

**adres:** Sosnowiec, ul. Sienkiewicza 3

**ceny:** 14 PLN/h (do 17), 17 PLN/h (po 17)

**liczba stołów snookerowych:** 3

Tym razem kilka słów o najnowszej aktualizacji na snookerowej mapie Polski. O kilka nowych stołów wzbogacił się Sosnowiec.

Klub mieści się przy ul. Sienkiewicza 3, w jednym z pomieszczeń centrum handlowo-usługowego Europa II. Klub (jeszcze) nie jest oznaczony żadnym logo czy informacją, niemniej najłatwiej doń dotrzeć, pytając o miejsce do gry w jorkyball - stołów nie będzie się dało nie zauważyć.



Stoły snookerowe są trzy, marki Riley, sprowadzone z Wysp Brytyjskich, odnowione przez Jacka Rudowicza - już zebrały pierwsze pochlebne opinie ze strony zawodników. Oprócz tego, na klubowiczów czekają 4 stoły do pool-bilarda i kilkanaście łóż dla grających i nie tylko. Wnętrze jest przestronne i ciekawie zaprojektowane.

Nie odstraszą również ceny. 14 złotych za godzin do 17, 17 zł/h po 17 na stołach snookerowych i nieco niższe stawki za grę na stołach do poola, opcja treningu za pół ceny oraz liczne atrakcje dla podniebienia - to w klubach snookerowych standard, któremu nowopowstały sosnowiecki lokal sprostał.

Wiele wskazuje na to, że rywalizacja sportowa również zagości w progach klubu. Faza finałowa inauguracyjnego turnieju odbędzie się 15 maja (sobota), a do faworytów należeć będzie świeżo upieczona Mistrzyni Polski - Ewa Pawińska. Serdecznie zapraszamy.

*Implant*

## W BIAŁYCH RĘKAWICZKACH

### JAK SIĘ ZOSTAJE SĘDZIĄ – HISTORIA CHOROBY, CZĘŚĆ 1.

To będzie taki krótki, nieoficjalny poradnik dla tych maniaków snookerowych, którzy w przyszłości zdecydują się spróbować swoich sił w roli sprawiedliwych.

Jak powszechnie wiadomo, sędziowanie rozpoczyna się od szkolenia. I choć wydawać by się mogło, że po setkach godzin spędzonych przed telewizorem na wpatrywaniu się w zielone sukno, zasady tej pięknej gry powinno się mieć w małym palcu, to tak nie jest. Ja osobiście w czasie szkolenia dowiedziałem się o zasadach, których istnienia bym nawet nie podejrzewał. Oczywiście zasady znałem wcześniej dosyć dobrze, ale usystematyzowanie reguł, przypomnienie ich i w końcu sprawdzenie, czy wie się wszystko, co niezbędne, jest naprawdę ważne. Pomijając kwestie egzaminu, ta wiedza na pewno przyda się w przyszłości w czasie sędziowania meczów turniejowych. Sam egzamin składa się z części praktycznej i teoretycznej. Praktyczna część równała się przesędziowaniu kilku frejmów. I w Waszym przypadku zapewne też tak będzie. Część teoretyczna zaskoczyła mnie z kolei pytaniami (np. wyjaśnij regułę stycznej bili) i kilkoma sytuacjami (pamięć zawodzi, ale są to pytania w stylu: Zawodnik A wbija równocześnie bile niebieską i zieloną. Wolny jest tylko punkt bili żółtej. Co robisz?) Jeśli ktoś dobrze się przygotowuje, to nie ma możliwości, żeby oblał egzamin.

Na koniec kilka przydatnych rad. Przed szkoleniem warto przeczytać choć raz zasady. Jeśli ma się wątpliwości co do którejś zasady, dobrze jest zapisać ją sobie i poprosić prowadzącego szkolenie o wyjaśnienie. W czasie samego szkolenia zawsze gdy pojawi się jakaś niezrozumiała kwestia, należy poprosić o powtórne jej wyjaśnienie. W końcu po to właśnie szkolenia są organizowane. I ostatnia, jak również chyba najważniejsza rada: do egzaminu należy podejść ze spokojem. Z autopsji wiem, że stres w czasie egzaminu może bardzo przeszkadzać. A jest on całkowicie zbędny. Przecież w sędziowaniu chodzi o płynącą z niego przyjemność i satysfakcję.

*Rocket*



## Z KRAJU

Działo się przez tych kilka miesięcy w polskim snookerze, oj, działo... Pod względem sportowym - kilka turniejów mistrzowskich, trzy ważne imprezy zagraniczne. Ale najważniejsza była lutowa "impreza" w Polichnie. Walne Zgromadzenie Delegatów wybrało dla polskiego snookera nowe władze i wiele wskazuje, że to zmiana dla snookerzystów tak istotna, jak objęcie sterów przez ekipę Barry'ego Hearn.



W kwestii sportowej - od października do marca wszystko, co mógł, wygrywał Michał Zieliński. Nie mógł wygrać Drużynowych Mistrzostw Polski (jego drużyna była druga, wygrała trojka: Wróbel, Nitschke, Stefanów) ani Mistrzostw Polski w kategorii 40+ (premierowy triumf Arkadiusza Domańskiego), na MP U16 też wiek mu nie pozwolił (wygrał Adam Stefanów). Prawdziwy koncert dał podczas marcowych Mistrzostw Polski, gdzie wbił dwie setki, w tym rekordową, 132-punktową (tak wysokiego brejka Polak dotychczas w turnieju nie wbił). Pucharu z kwietniowych Mistrzostw Polski Kobiet również nie mógł położyć na półce z trofeami - pod nieobecność Hanny Mergies wygrała zeszłoroczna finalistka, Ewa Pawińska z Białegostoku, nie oddając rywalkom choćby frejma.

Pierwsza ważna impreza amatorska, Mistrzostwa Świata w Indiach, odbyła się bez udziału naszych zawodników. Mocno obsadzony turniej wygrał Alfie Burden, Anglik, który już wcześniej próbował sił w Main Tourze (znaczących sukcesów brak). Na przełomie marca i kwietnia rozgrywano dwa tradycyjnie łączone turnieje. Drużynowe Mistrzostwa Europy wygrali Walijczycy (Jones, Pagett, Rhydian), wśród pań triumfowały Niemki (Angielek zabrakło), najstarszą kategorię tradycyjnie zdominowali Walijczycy. Polacy grali tylko w turnieju otwartym i mimo osiągnięcia ćwierćfinału pozostaje niedosyt. Równolegle rozgrywane Mistrzostwa Europy do lat 19 to triumf Jaka Jonesa (Walia). Nasi zawiedli. Mistrzostwa Polski i dyspozycja Michała Zielińskiego (tu 1/8 finału) i Adama Stefanowa (1/16 finału) rozbudziły nadzieje na coś więcej niż jeden



wygrany mecz w fazie pucharowej. Kolejne turnieje na krajowym podwórku zasygnalizowały, że najprawdopodobniej już wtedy mieliśmy do czynienia z tzw. zmęczeniem materiału.

Zmiany personalne, jakie zaszły w polskim snookerze, to przede wszystkim odejście Piotra Murata ze stanowiska prezesa Zarządu PZSiBA i zastąpienie go Radosławem Biernackim. Na fali tej zmiany wymieniono mniej więcej 2/3 składu władz Związku, mocno wzrosła pozycja środowiska związanego z warszawską Akademią Snookera. Czy to zmiana na dobre, okaże się za 4 lata. Początki są obiecujące.

Zapisywać się do turniejów można za pośrednictwem strony Polskiego Związku Snookera i Bilarda Angielskiego - <http://snooker.pl/rejestracja.php>.

**Adresy klubów, o których piszemy w *Read and Hope* i rozgrywane turnieje klubowe:**

**Bielsko – Biała, Klimat**, ul. Mostowa 5

**Gdańsk, Free Ball**, ul. Paderewskiego 9/5

**Kalisz, Rudi**, ul. Fryderyka Chopina 23

**Katowice, Black Eight**, ul. Dąbrówki 10

**Kraków, CueBar**, ul. Mogilska 35

**Kraków, Frame**, ul. Smolki 11a – Krakowska Liga Snookera i Krakowski Ranking Snookera

**Lubartów, Piwnica**, ul. Słowackiego 43/1B  
**Lublin, Masters**, ul. Wojciechowska 9 – turnieje klubowe  
**Lublin, Riley**, Al. Zygmunta 4  
**Lublin, Stolarnia**, ul. Stefczyka 3 (wejście od Związkowej) – turnieje klubowe  
**Łódź, Frame**, ul. Narutowicza 7/9 (I piętro)  
**Poznań, 12ft**, ul. Za Bramką 10/11 – liga snookera  
**Sosnowiec, Impact**, ul. Sienkiewicza 3 – turnieje klubowe  
**Szczecin, FreeBall**, ul. Struga 44 (budynek Magnus)  
**Toruń, SnookerKlub**, ul. Jarczyńskiego 4a – Toruń Snooker Cup  
**Warszawa, Akademia Snookera**, ul. Jadźwingów 14 – środy, g. 19 (tzw. turnieje handicapowe)  
**Warszawa, Atelier**, ul. 17 stycznia 52  
**Warszawa, 147Break**, ul. Nowogrodzka 84/86  
**Warszawa, Klinika Snookera**, ul. KEN 49 – Mazowiecka Liga Snookera  
**Zielona Góra, Hot Shots**, ul. Sulechowska 27a – turnieje klubowe

Dokładniejszych namiarów radzimy szukać na [www.snooker.pl](http://www.snooker.pl) i [www.polskisnooker.pl](http://www.polskisnooker.pl).

*Implant*

## REDAKCJA:

Z pracy przy powstawaniu gazetki zrezygnował Raff. Dziękujemy za ciekawe artykuły i wkład w rozwój pisma.

Karmazynka – grafika

Piotr (Rocket) – turnieje, biografie, redaktor naczelny

Tomek (Implant) – statystyki, snooker polski, kącik sędziowski

Wojtek – turnieje

kontakt: [gazetka@147.pl](mailto:gazetka@147.pl); indywidualnie poprzez forum na [www.147.pl](http://www.147.pl)

Dziękujemy użytkownikom forum przy [www.147.pl](http://www.147.pl): Alatriel, Bongo, Wandzie za pomoc w przygotowaniu tego numeru.

Dziękujemy p. Krzysztofowi Krukowi za pomoc merytoryczną w tworzeniu kącika „W białych rękawiczkach”.

Relacje z polskich turniejów publikujemy dzięki uprzejmości redakcji serwisu [www.snooker.pl](http://www.snooker.pl).

Zdjęcia publikujemy dzięki uprzejmości autorów serwisów: [www.snooker.pl](http://www.snooker.pl), [www.akademiasnookera.pl](http://www.akademiasnookera.pl) i [www.global-snooker.com](http://www.global-snooker.com).

Oprócz tych, korzystaliśmy z pojedynczych zdjęć ze stron:

<http://www.flickr.com/photos/richjay/4528331904/>

Gazetka publikowana jest na licencji CC:BY SA NC.